

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 32

Katowice, dnia 9-go sierpnia

1931

Na Niedziele jedenastą po Świątkach

Lekcja.

1 Kor. XV. 1—10.

Bracia! Oznajmię wam Ewangelię, którą wam opowiedział, którąście też przyjęli, i w której stoicie. Przez którą też zbawienia dostępujecie, jeśli pamiętacie, jakim obyczajem przepowiadałem wam, chybabyście próżno uwierzyli. Bo najprzód podałem wam, com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze według pisma; a iż pogrzebion jest, iż też powstał z martwych trzeciego dnia według pisma. A iż widziany jest od Cefy, a potem od jedenastu. Potem był widzian więcej niżli od pięciu set braci wespół, z których wiele ich irwa aż dotąd, a niektórzy zasnęli. Potem był widzian od Jakóba, potem od wszystkich Apostołów, a na końcu po wszystkich był widzian i odemnie, jakoby od poronionego płodu. Bom ja jest najmniejszy między Apostoły, którym nie jest godzien, aby mię zwano Apostołem, iżem prześladował Kościół Boży. A z łaski Bożej jestem to, com jest, a łaska jego przeciwko mnie próżną nie była.

Ewangelię.

Marek VII. 31—37.

Onego czasu: Wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywieśli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A wzięwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego; a splunawszy dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo westchnął, i rzekł mu: Effeta! to jest: otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazał, tem daleko więcej rozsławiali, i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

Nauka

Najmilsi w Chrystusiel! Podług wykładu Ojców Kościoła św. ten głuchoniemy, którego Pan Jezus słowem swoim wszechmocnem uzdrowił, wyobraża cały rodzaj ludzki, którego uszy otworzył Pan Jezus na słuchanie słowa Bożego, a usta na głoszenie chwały Bożej. Pomimo

tego: po dziś dzień, niestety, niemało głuchoniemych pod względem duchowym.

Głuchym jest każdy, kto nie chce słuchać prawd wiary św., opowiadanych przez sługi ołtarza; kto nie przyjmuje i owszem zatwierdza serce swoje na poruszenie łaski Bożej, i na Boskie natchnienia wcale nie zważa.

Niemym zaś jest każdy, co ociążały do modlitwy, do wysławiania Pana Boga, do przedstawienia mu potrzeb swoich, i do dziękczynienia Panu Bogu za otrzymane dobrodziejstwa.

„Effeta“, otwórz się — powiedział wszechmogący Jezus do człowieka głuchoniemego. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. O Panie Jezu Chryste, powiedz podobnie do każdego z tych, którzy podlegają nieszczęsnej duchowej głuchocie i niemocie, „effeta, otwórz się“, a muszą cię usłuchać, i otworzą się uszy ich do słuchania słowa twego, i otworzą się usta ich, aby cię błogosławili za twoje niezmierne dobrodziejstwa!

„Effeta!“ Otwórzcie na słuchanie ewangelji, tej nauki zbawienia, uszy wasze, otwórzcie tak szczerze, aby to słowo Boże wnikło aż do głębi serca waszego i aby owoc swój przyniosło. Boski nasz zakonodawca Jezus Chrystus dał nam kapłanom moc do opowiadania ewangelji, gdy rzekł do Apostołów w dniu chwalebego Wniebowstąpienia swego: „Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię ojca i Syna i Ducha św.; nauczając je chować wszystko, cokolwiek wam przykazałem“. Aby zaś nikt nie ważył się lekceważyć opowiadania naszego, zastrzegł to sobie nasz Mistrz, mówiąc: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi Tym, który mnie posłał“. I jeszcze wyraźniej a mocniej żąda tego posłuchu od wszystkich, gdy mówi: „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion“.

A teraz, przypomniawszy wam wszystkim tę silną podstawę, na której się opieramy, gdy wam woła Pana Boga głosimy, powtarzam wam słowo i rozkaz Chrystusa Pana: „Effeta!“ Otwórzcie serca wasze i przymijcie słowo Boże: „Kto nie uwierzy, będzie potępion“. Przyjmijcie to słowo Boskie Jezusa Chrystusa wy wszyscy, którzy bądź słowem, bądź zachowaniem waszem okazujecie, że niektórym artykułom wiary nie

„dowierzacie, dla tego tylko, że wasz rozum ma-
lutki przewyższają. Otwórzcie serca wasze na
przestrożę Chrystusową: „Kto nie uwierzy, bę-
dzie potępion“, abyście prawdy tych słów nie do-
znali na sobie kiedyś z wiecznym nieszczęściem
waszem!

Otwórzcie serca wasze; a przyjmijcie doń
słowo Boże: „Kto nie słucha Kościoła, niech ci
będzie jako poganin i jawnogrzesznik“. Przyj-
mijcie to słowo Boskie Jezusa Chrystusa wy
wszyscy, którzy lekceważycie sobie przykazania
kościelne, którzy opuszczacie mszę świętą dla
błachych przyczyn w niedziele i święta, od Ko-
ścioła św. ustanowione, jak też i wy, którzy pań-
szczyzny Panu Bogu odrobić nie chcecie, ale za-
rzedbujecie dorocznej spowiedzi i wielkanocnej
Komunii św. Otwórzcie uszy wasze podobnie i
przyjmijcie do serca waszego to słowo Boże wy
wszyscy, którzy żyjecie jako innowiercy, a nie-
dźdy potrawami żadnej różnicy nie czynicie, ale
nawet w piątki jako psy do jatek po mięso bie-
gacie, a v. dni postu żadnej miary w jedzeniu za-
chować nie umiecie! Otwórzcie uszy wasze na
to słowo Chrystusowe i przestrzegajcie je w
sercu i w życiu waszem, jeśli nie chcecie podpaść
karze, jaka czeka pogan i jawnogrzeszników.

Otwórzcie uszy wasze i serca na przyjęcie
słowa Bożego wy wszyscy, którzy w ciemności i
w cieniu śmierci chodzicie, którzy pogańskie u-
czynki pełnicie; wy wszyscy, którzy możecie się
cudzołóstwem i wszelaką lubieżnością, albo o-
brzydłem pijaństwem, na które ostatniego krwa-
wo zapracowanego grosza nie żałujecie; którzy
po dawnemu w szynkach i karczmach przy kie-
liszku lub przy kartach rozpusty, swarów i za-
czepki do bójki szukacie, a potem się po dawne-
mu do sądów i pokatnych pisarzy ze skargami
włóczycie; otwórzcie uszy wasze i słuchajcie sło-
wa Bożego z ust św. Pawła: „Bracia, wiedząc
czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstali.
Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzuć-
myż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w
zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodź-
my, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach
i niewstydlivościach, nie w zwadzie i zazdrości,
ale przyobleczmy się w Pana Jezusa Chrystusa,
starania o ciele nie czynicie w pożądlivości!“ I
drugie słowo Chrystusowe: „Macie się na pie-
czy, aby serca wasze nie były obciążone obzar-
stwem, albo opilstwem, albo staraniem tego ży-
wota, aby na was z trzaskiem on sądu dzień nie
przypadł“.

Niech ci będą dzięki nieskończone, Boski Samary-
tanie Jezu Chryste, za to, jeśli przez opowiada-
nie słowa Twego otworzyłeś dzisiaj bogdajby
jednego duchowo głuchego uszy, i skłoniłeś serce
ku poprawie złych obyczajów.

Otwórzcie jeszcze, o Panie, ich usta, aby cie
niemi nigdy nie obrażali, ale zawsze uwielbiali!

Psalmista Pański śpiewa Panu Bogu: „Nie-
biosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk
Jego oznajmuje utwierdzenie“. A trzech mło-
dzieńcy w piec wrzuceni przez króla Nabuchodo-
nozora wzywają wszystkie stworzenia na niebie
i na ziemi, w powietrzu i we wodzie, rozumne i
nierozumne, żyjące i martwe, aby błogosławiły,
chwałyły i wślawiały Pana Boga na wieki. Któż
wiecej obowiązany chwalić Pana Boga, jeżeli nie
człowiek? Wszystkie inne stworzenia wypro-

wadził Pan Bóg z niczego i utrzymuje je, ale dla
człowieka coś więcej Pan Bóg uczynił. Stwo-
rzywszy go bowiem na obraz i podobieństwo swo-
je, postawił go po nad wszystkie stworzenia, któ-
re dla człowieka stworzył, i przeznaczył go do
chwały wiekuistej w niebie. A gdy człowiek
przez nieposłuszeństwo w raju utracił podobień-
stwo z Bogiem i pozabawił się łaski Boskiej, na-
tenczas druga osoba Boska przyszła upadłemu
w pomoc przez ofiarę nieskończonej wartości,
gdyż przyjąwszy postać sługi w naturze ludz-
kiej, podjęła dobrowolnie okrutną mękę i śmierć
haniebną na krzyżu.

Aby zaś człowiek miłował wieczne zbawie-
nie swoje doskonale i trwale, Bóg Duch św. oży-
wia tę miłość zbawienia przez obfite łaski, które
zlewa na dusze wierne w Sakramentach św.

„Effeta!“ Otwórzcie usta wasze, rodzice i
wszyscy przełożeni, a wpajajcie w serca młodo-
ciane dzieci, sług i czeladzi zasady zdrowej i zba-
wiennej nauki! Otwierajcie usta wasze i karć-
cie krnąbrność i lekkomyślność dzieci i podda-
nych waszych, gdyż z rąk waszych będzie Pan
Bóg żądał duszy ich.

Pokuta Polaka

Podczas światowej wojny — opowiada pe-
wien ksiądz niemiecki — odprawiałem mszę św.
w szpitalu wojskowym, gdy raz przyszedł do
mnie stary Polak, który tam pozostawał w lecze-
niu i rzekł: Proszę księdza jestem już od młodo-
ści poza swoim krajem i nie widziałem przez ten
czas rodziców swoich. Wkońcu zapomniałem o
nich i przez długie lata ja niewdzięcznik nie
modliłem się za nich. Niedawno dostałem wia-
domość, że już są na tamym świecie... Modłę
się teraz za ich dusze i chciałbym, żeby kilka
mszy św. było za nich odprawionych... Ale ja tu
nie mam żadnych pieniędzy, pomyślałem więc
sobie, że przez kilka tygodni nie będę jeść śnia-
dania. Tak odpokutuję niewdzięczność swoją i
zaoszczędzę pieniądze na mszę św. — Nie, mój
kochany — odpowiedziałem — jesteście starzy i
osłabieni po chorobie, takie umartwienie może
wam zaszkodzić. — Ależ, odpowie poczciwie żoł-
nierzyko — na wojnie nie jeden głód przebyłem,
Pan Bóg i teraz doda mi siły. — Dobrze — od-
rzekłem, by go pocieszyć — pomówię z siostrą
przełożoną szpitala. — Oczywiście postanowiłem
jego wolę spełnić i msze upragnione odprawić
bez pozbawienia go śniadania. Chciałem jednak
wprzód przekonać się, czy Polak ten myśl swą
wykona. Rzeczą całą opowiedziałem przełożonej
siostr. które pielegnowały chorych. Po kilku
dniach dowiedziałem się, że rzeczywiście stary
Polak wierny swemu postanowieniu, oświadczył
siostrze, że rezygnuje ze śniadania. Gdy nale-
gały nań, by wziął posiłek, on począł ukrywać
się przez cały ranek. Przywołałem go w końcu
do siebie i tłumaczyłem, że gdyby był zdrow
mógłby się tak umartwiać, ale teraz po choro-
bie ma należycie się odżywiać; mszę zaś odpra-
wię w dniach, które oznaczy... On ciągle trwał
przytem, że musi sobie post zadać i tak odpoku-
tować swoją obojętność względem rodziców.
Długi czas musiałem przekonywać dobrego Po-
laka, że wystarczą msze i modlitwy, i z trudem
dał się nakłonić z powrotem do śniadania.

Św. Bazyli i lekarz żydowski

Święty Bazyli miał lekarza żydowskiego, którego bardzo lubił i częstokroć rozmawiając z nim po przyjacielsku napominał, by wstąpił na drogę żywota wiecznego. On zawsze jedną i tę samą dawał odpowiedź:

„Urodziłem się żydem i nim też umrę“.

Gdy nadszedł czas, że już święty ten Biskup miał odebrać koronę szczęśliwego żywota wiecznego, i zaniemógł nagle, kazał przywołać lekarza i zapytał go wesoło:

„Przyjacielu, co sądzisz o mojej chorobie?“

Lekarz omacawszy puls zląkł się okropnie, gdy spostrzegł, że życie jego dobiega końca i rzekł do sług biskupich:

„Przysposóbcie co potrzebnem jest do jego pogrzebu; więcej on już bowiem do umarłych należy, aniżeli do żywych“.

Bazyli św. dosłyszawszy te słowa rzekł z uśmiechem:

„Nie wiesz, co mówisz“.

Lekarz na to odpowiedział:

„Panie, jedno słońce dziś zajdzie razem z drugim, bo dusza twoja ledwie godzinę jeszcze będzie w swoim domku doczesnym“.

Był to lekarz doskonały i z tego słynał, że w chorobach, zwłaszcza śmiertelnych, z niemalą dokładnością wiedział, jak długo chory jeszcze żyć będzie.

Bazyli św. spojrzawszy mu w oczy rzekł:

„Ale jakże wtedy, jeżeli dzisiaj jeszcze nie umrę?“

„To przechodzi siły natury“, odpowiedział, „dlatego rozporządź czempredzej domem twoim i Kościołem, bo dzisiaj już tu nocować nie będziesz“.

„Jeżeli zaś“, pytał się Biskup dalej, „do jutra jeszcze żyć będę, cóż natenczas uczynisz?“

„Wtenczas sam umrę“, odpowiada żyd.

„Chcesz więc“, mówił Biskup, „umrzeć grzechowi, byś ożył w Chrystusie“.

„Rozumiem, co myślisz“, rzekł żyd. „i przysięgam ci, że jeżeli jutro o tym czasie jeszcze żyć będziesz, sam z całym moim domem dam się ochrzcić“.

Bazyli św. wzniosłszy ręce i oczy w niebo, zawołał:

„Panie Jezu, któryś Łazarza dnia trzeciego z grobu wskrzesił, proszę wszechmocnego zmiłowania Twego, byś życie moje według dobrotliwej woli Twojej przedłużył, aby ślepotą żydowskiej zatwardziałości zdjętą została z stworzeń, któreś dla żywota wiecznego stworzył“.

Odszedł lekarz zapewniając, że gdy powróci, sługi Bożego już przy życiu nie zastanie.

Nazajutrz św. Bazyli posłał po niego. Żyd przyszedł, lecz niedowierzając, bo był zdania, że Biskup już nie żyje. Wszedłszy zaś do pokoju i widząc go żyjącego zadziwił się bardzo, upadł mu do nóg i zawołał:

„Zaprawdę, sam tylko Bóg chrześcijan jest wielkim i nie masz Boga prócz Niego! Rozkaż więc, oto jestem gotów natychmiast wraz z całym domem moim przyjąć Chrztęstwo; przeznaczą mi tylko którego z kapłanów twoich do tego“.

Św. Bazyli, który go już dawniej nauczał prawd wiary świętej, widząc go tak wzruszonym, mile rzekł do niego:

„I czemuż którego z kapłanów moich? Ja sam dzisiaj jeszcze ochrzczę cię wraz z całym twoim domem publicznie w kościele“.

Lekarz przykleknawszy pochwycił prawicę jego i całując ją rzekł:

„Panie, siły twoje już znikły i do reszty wyczerpnięte“.

„Być może“, odpowiedział Biskup, „ale moc wszechmogącego Boga się nie wyczerpnęła, a ten mnie wzmocni“.

To powiedziawszy wstał, ubrał się i poszedł do kościoła, gdzie żyda z całym jego domem wobec licznie zgromadzonego ludu ochrzcił i do owieczek swoich przyłączył. Potem dzięki złożony Bogu znowu się położył i z wesołem obliczem na wieki zasnął w pokoju. Nowo ochrzczony zaś rzewnie płakał przy łożu jego wołając: „O wielki sługo Boży, któryś mi pokazał cuda Wszechmocnego i do służby Jego mnie powołał, widzę, że gdybyś był chciał, i teraz jeszcze nie byłbyś umarł. Ale błogo ci, któryś opuszczając łązy tego żywota, wszedł do wiecznej radości Świętych“.

Uroczystość na jubileusz św. Antoniego

Podczas gdy cały świat nazywa wielkiego cudotwórcę świętym Antonim Padewskim, portugali z tem samem uprawnieniem nazywają go św. Antonim z Lizbony. Stolica Portugalji mieściła jego kolebkę, Padwa posiada grób jego. Ojczyznie miasto i ziemia rodzinna wielkiego Świętego stara się wobec tego z pewnem pierwszeństwem uprawnienia czcić najślawniejszego syna tego kraju. Miasto rodzinne odnowiło gustownie i artystycznie kaplicę Świętego, podczas gdy rząd wydał znaczki jubileuszowe. Oprócz tego ma być urządzona wystawa Antonińska, pokazując ludowi Świętego w książkach i obrazach.

Otwarcie uroczystości jubileuszowych był tydzień religijny od 6—13 czerwca i kongres narodowy od 14 do 16 czerwca. Towarzystwo Koleji ułatwiło w grzeczny sposób pielgrzymkę uczestników kongresu przez zniżkę 50-procentową. Zkorzystało z tego 1200 uczestników uroczystości.

Tydzień religijny obchodzono w największym kościele stolicy, u św. Dominika. Codziennie odbywało się kazanie i błogosławieństwo sakramentalne. Do wygłoszenia kazań poproszono najlepszych mówców Portugalji z pośród duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Opisywali oni z zapałem i przejęciem życie religijne św. Antoniego w różnych stopniach jego rozwoju. Kościół, który jest jedną z najświętszych pereł stylu manuelskiego, przyczyniał się przez wspaniałe przystrojenie do upiększenia uroczystości. Bogata w kwiecie Portugalja oddała najpiękniejsze dzieci swej Flory na przyozdobienie świątyni. Wśród kwiatów jaśniało morze świec i lamp elektrycznych. Porywającym było patrzeć ponad głowami tysięcy wiernych na ołtarz główny, gdzie Przenajświętsze królowało wśród przepychu kwiecianego, jaki potrafi rozwinąć jedynie ciepła kraina południowa.

Dnia 13 czerwca przystąpiono do ogólnej Komunii św. we wszystkich parafjalnych kościołach

miasta i patriarchyaty Lizbony. Patriarcha odprawił mszę pontyfikalną w kościele św. Dominika, a kazanie wygłosił Biskup z Porto. Prezydent republiki, jego małżonka, większość ministrów i korpus dyplomacji zagranicznej brali udział w uroczystości.

Ataki prasy bolszewickiej na Ojca Świętego za przemówienie o Polsce

„Prawda” atakuje gwałtownie Papieża za przemówienie, wygłoszone do delegacji polskiej pod przewodnictwem Kardynała-Prymasa Hlonda, w którym Ojciec św. powiedział: „Wasze troski są moimi troskami”. Wzmianka Papieża o otwartej granicy polskiej, narażonej na bezpośrednie wpływy bolszewizmu, i oświadczenie, że komunizm jest wrogiem wszelkiej religii i chrześcijaństwa, nazwane zostały wypowiedzeniem wojny państwu sowieckiemu. Szczególnie jednak gniewa prasę sowiecką to, że „Osservatore Romano” domaga się nadal zaprzestania handlu z Rosją, powołując się na przykład Kanady. Nie ulega wątpliwości, że te gwałtowne wystąpienia „Prawdy” przeciwko Stolicy Apostolskiej będą pozyskane przez władzę sowiecką, jako protest do nowej fali prześladowań religijnych.

Hołd, złożony misjom katolickim na wystawie kolonjalnej w Paryżu

W przemówieniach, wygłoszonych przy otwarciu pawilonu misyj na międzynarodowej wystawie kolonjalnej w Paryżu, przedstawiciele rządu francuskiego złożyli hołd działalności misjonarzy w krajach misyjnych. Organizator wystawy marszałek Lyautey, oraz minister, Paul Reynaud, przypomnieli cywilizacyjną pracę pionierów wiary katolickiej i wyrazili swój podziw i uznanie dla misjonarzy. W uroczystości otwarcia kaplicy pawilonu misyjnego, celebrowanej przez nuncjusza apostolskiego, Msgr. Maglione, wzięli udział marszałek Lyautey, admirał Lacaze, Msgr. de Guebriant, superjom Misyj Cudzoziemskich Paryża i p. L. de Vogue.

Nawrócenie się wybitnego misjonarza anglikańskiego

Donoszą z Szittagong w Indjach, że pracujący w tej miejscowości misjonarz anglikański B. Betteridge i jego żona, zwątpiwszy o prawdziwość swego wyznania, po dłuższym przygotowaniu zostali przyjęci do Kościoła katolickiego przez biskupa tego miasta, Msgr. Le Pailleur. Nawrócenie to wywołało wśród miejscowej ludności tem większe wrażenie, że konwertyci utracili swe stanowisko. Na szczęście uniwersytet katolicki w Pekinie postanowił skorzystać z rozległej wiedzy byłego misjonarza anglikańskiego i zaangażował go do siebie.

Betteridge studiował na uniwersytecie w Oxfordzie, gdzie otrzymał stopień naukowy z literatury angielskiej. Następnie brał udział w wojnie światowej jako ochotnik, a po zawieszeniu broni powrócił do Oxfordu i przyjąwszy niż-

sze święcenia anglikańskie, został misjonarzem w Chinach. Żona jego również jest wychowanką uniwersytetów angielskich i posiada dyplom doktora medycyny.

Wzrastająca fala rozwodów

Najwięcej zagrożona rodzina robotnicza. Jak wynika z urzędowych austriackich „Wiadomości Statystycznych”, od r. 1890 do 1928 liczba rozwodów wzrosła w Austrii dziesięciokrotnie.

W r. 1890 wynosiła ona tylko 549, a w r. 1928 już 5703.

Materiał statystyczny rozwodów z r. 1926 i 1927 spłonął w Pałacu Sprawiedliwości w czasie pamiętnych rozruchów wiedeńskich w lipcu 1927 r., tak, że porównanie może być zrobione tylko z r. 1925. Wtedy liczba rozwiedzonych małżeństw dosięgła 5350.

Znamienne jest, że połowa prawie rozwiedzonych małżeństw była bezdzietna, 41 procent miało 1 lub 2 dzieci, 7 proc. — 3 lub 5 i 2 proc. nieco więcej. Z tego wynika, jak wielkim łącznikiem w małżeństwie są dzieci.

Również znamienną jest statystyka zawodów mężów w rozwiedzonych małżeństwach. Tylko 3 proc. wypadków rozwodów było u ziemian lub pracowników rolnych, a 76 proc. ludzi, pracujących w przemyśle, handlu i rzemiośle, z czego połowa robotników fabrycznych, a 9 proc. ze świata urzędniczego.

Dary przemysłu francuskiego dla Ojca Świętego

Wśród wielu podarków, ofiarowanych Ojcu św. przez przemysł francuski, należy wymienić wspaniałe ornat, darowany przez „Union Catholique du commerce et de l'industrie de Lyon”. Na ornatcie tym, wykonanym ze złotego brokatu i jedwabiu, znajdują się dwie ozdoby z haftu, przedstawiające Dobrego Pasterza oraz Najświętszą Maryję Pannę i Dzieciątka. Spód tkaniny wyobraża wręczenie kluczy św. Piotrowi. Ornat wykonany został w pracowni Wiktora Perret w Lyonie a wręczony Ojcu św. przez wiceprezidenta wspomnianej unji, Antonina Davida.

Śmierć więźnia-męczennika

Wychodzący w Charbinie, w Azji, „Tygodnik Polski” donosi, że na wyspach Sołowieckich zmarł więziony tam przez bolszewików biskup mohylowski, ś. p. ks. Słoskan. Mimo młodego wieku zdrowie jego nie zdołało przetrwać ściegłego więzienia i srogiego znęcania się nad nim. W więzieniu stracił wzrok, słuch, stał się kaleką. Mimo wszystko nie narzekał na swój srogi los. Ostatnio jeszcze pisał do swych rodziców, że niewola i więzienie — to najszczęśliwszy okres w moim życiu.

Ciężkie położenie Kościoła w Meksyku

Według wiadomości, otrzymanych w Nowym Jorku, legislatura stanu meksykańskiego Vera Cruz uchwaliła, aby w tym stanie przypadł tylko jeden kapłan katolicki na 100 000 mieszkańców. Wobec tego miasto Vera Cruz posiadać będzie jednego tylko księdza katolickiego, na cały zaś stan przypadnie ich mniej niż dziesięciu.